

## JASKÓLECZKI

---

LATEM WCIĄŻ PACHNIAŁO JESZCZE  
CHOCIAŻ WRZESIEŃ JUŻ NADCHODZIŁ  
CZASEM Z CHMUR SIĄPIŁY DESZCZE  
LECZ DESZCZ „CZASEM” NIE ZASZKODZI.

SIADŁAM SOBIE RAZ NA SCHODACH  
TĘCZĘ W GÓRZE OGLĄDAŁAM  
I TAK BYŁO MI JEJ SZKODA  
GDY PO CHWILI SIĘ SCHOWAŁA.

CIEPŁE SCHODY, CIEPŁE SŁOŃCE  
CHĘTNIE SWE POWIEKI ZMRUŻĘ  
LECZ KTOŚ ZERKA KONIEC KOŃCEM  
W MOJĄ STRONĘ JUŻ CIUT DŁUŻEJ.

TROCHĘ DRAŻNI TO ZERKANIE,  
SNY ZA PŁOTEK POLECIAŁY  
W ZAPOMNIENIE POSZŁO SPANIE  
WSZYSTKO ZDZIAŁAŁ PTASZEK MAŁY.

NIEPOZORNA RZEC BY MOŻNA,  
ELEGANCKA CIUT PTASZYNA  
CHOCIAŻ PŁOCHA I OSTROŻNA  
KONCERT SWÓJ DAWAĆ ZACZYNA.

KONCERT – BARDZO SŁUSZNE SŁOWO,  
BO TU WIEDZIEĆ WAM NALEŻY,  
ŻE UBRAŁA SIĘ GALOWO  
CZARNY FRACZEK NA NIEJ LEŻY

A POD FRACZKIEM KOSZULINA  
IDEALNA, ŚNIEŻNOBIAŁA  
CHOĆ JEJ PTASZEK NIE ZAPINA  
TO NA TAKĄ WYGLĄDAŁA.

SIEDZI PTASZEK WIĘC NA DRUCIE  
TIRLA, FIRLA.. GŁOSIK ZDZIERA  
AŻ TU NARAZ Z DRUTU UCIEKŁ  
CZY TU WRÓCI? CZAS SIĘ ZBIERAĆ.

LECZ GDY JUŻ SIĘ PODNIEŚĆ CHCIAŁAM  
Z MEGO OBSERWACYJNEGO KĄTA  
TUŻ NAD GŁOWĄ PRZELECIAŁA  
JASKÓLECZKA PIERWSZA, PIĄTA

I KOLEJNA I TRZY JESZCZE,  
DWIE PRZYSIADŁY TUŻ PRZY SCHODACH  
AŻ Z WRAŻENIA MIAŁAM DRESZCZE  
I CÓŻ.. RUSZYĆ SIĘ CIUT SZKODA.

SIEDZĄ PTASZKI JUŻ NA DRUTACH  
OBSERWUJĄ MNIE DOŚĆ BACZNIE  
ELEGANTKI, CHOĆ NIE W BUTACH..  
CZY TEŻ KTÓRAŚ ĆWIERKAĆ ZACZNIE?

JESZCZE MYŚL MA NIE UMKNEŁA,  
A TU PTASZKÓW TYCH GROMADA  
ĆWIERKAĆ GŁOŚNO TAK ZACZEŁA,  
ŻE POWSTAŁA KANONADA.

USZY BOLA, GŁOWA PEKA  
OD ĆWIERKANIA, ŚWIERGOTANIA  
SAMA JUŻ WĘDRUJE RĘKA  
ABY USZY MÓC OCHRAANIAĆ.

LECZ GDY OBIE RĘCE W GÓRZE  
JUŻ, JUŻ DOTKNAĆ MIAŁY GŁOWĘ  
W TYM JASKÓŁCZYM MAŁYM CHÓRZE  
ZASZŁO WNET ZJAWISKO NOWE:

JAK NA ROZKAZ WSZYSTKIE PTAKI  
SZCZELNIE SWE ZAMKNEŁY DZIUBY  
KTO WYWOŁAŁ POSŁUCH TAKI?  
I CZY PRZETRWA DŁUŻEJ? OBY..

WNET OPADŁY MOJE DŁONIE  
USZY ODPOCZYNEK MAJĄ  
I TU CISZY NASTAŁ KONIEC  
BO ZNÓW PTAKI ROZRABIAJĄ.

SYTUACJA TA BEZ MAŁA  
CHOĆ TO MOŻE NIEPOJĘTE  
JESZCZE PIĘĆ POWTÓRZEŃ MIAŁA  
- PTASIM BYŁAM DYRYGRNTEM.

DŁONIE HARCE WYPRAWIAŁY  
CZASEM TRWAŁY TEŻ W BEZRUCHU  
ŚPIEWAŁ Z NIMI CHÓREK CAŁY  
MELODIĘ PRZYJEMNĄ UCHU.

RĄBKA USZCZKNĘ TAJEMNICY  
PTASZKI DRUTY ZASIEDLIŁY,  
KTÓRE WZDŁUŻ CAŁEJ ULICY  
W PIĘCIOLINIACH SOBIE TKWIŁY.

STĄD JUŻ TERAZ NIE DZIWOTA,  
ŻE MUZYCZNIE UZDOLNIONE  
A I NASZŁA MNIE OCHOTA  
ABY ME ROZRUSZAĆ DŁONIE.

W CAŁEJ MUZYCZNEJ ZABAWIE  
BRAK I KOŃCA I POCZĄTKU,  
BO CHOĆ PTASZKI GRZECZNE – PRAWIE  
I TAK SIEDZĄ PIĘKNIE W RZĄDKU

TO BY NUTKI GRAĆ SIĘ DAŁO  
FAKT TEN PRZYJDZIE WAM DO GŁOWY  
CZEGOŚ TUTAJ BYŁO MAŁO..  
BRAKUJE KLUCZ WIOLINOWY.

ODTĄD PTASZKI GO SZUKAJĄ  
HEN DALEKO AŻ W AFRYCE  
LATEM TU, ZIMĄ ZMYKAJĄ

NIM MRÓZ PRZYJDZIE I ŚNIEŻYCE.

A JA DOŚĆ SPOKOJNIE CZEKAM  
W DŁONIACH UTWÓR MAM GOTOWY  
DYRYGOWAĆ WAM PRZYRZEKAM  
GDY KLUCZ BĘDZIE WIOLINOWY.

*Kasia Sz.*